

Wrocław, 3 IX 2018

Prof. dr hab. Dariusz Doliński

Uniwersytet SWPS

II Wydział Psychologii we Wrocławiu

Recenzja rozprawy doktorskiej „Struktura emocji zazdrości romantycznej i jej uwarunkowania” magister Pauliny Katarzyny Banaszkiwicz, napisanej pod kierunkiem dr hab. Barbary Gawdy

Zazdrość należy do stanów emocjonalnych zdecydowanie najrzadziej badanych przez psychologów. Choćby już z tego powodu na uwagę zasługuje zamysł poświęcenia jej rozprawy doktorskiej. Recenzowana dysertacja składa się z dwóch, wyraźnie wyodrębnionych części. W pierwszej magister Banaszkiwicz dokonuje przeglądu literatury przedmiotu, w drugiej - prezentuje własne badania nad konstrukcją autorskiego narzędzia do pomiaru zazdrości oraz badania korelacyjne z wykorzystaniem tego narzędzia i wielu innych kwestionariuszy.

Swoją recenzję zacznę od analizy pierwszej części, składającej się z czterech rozdziałów. W pierwszym z nich Autorka przedstawia różne rozumienia stanu (a właściwie nie tylko stanu, bo także cechy) zazdrości, analizuje podobieństwa zazdrości do innych zjawisk afektywnych, syntetycznie przedstawia podejście do zazdrości dominujące w poszczególnych nurtach współczesnej psychologii. Rozdział ten kończy analiza różnych rodzajów zazdrości i rozważania na temat zazdrości jako stanu patologicznego –

destruktywnego zarówno dla samego podmiotu, jak i społecznego obiektu jego zazdrości.

Rozdział kolejny to ukazanie przez Autorkę złożoności stanu zazdrości i przedstawienie prac teoretycznych i badań empirycznych różnych autorów. Trzeci rozdział pani Banaszkiewicz zatytułowała „Uwarunkowania i skutki doświadczania i ekspresji zazdrości”, a ostatni, mający z natury rzeczy, bardziej techniczny charakter, dotyczy sposobów pomiaru zazdrości w dotychczasowych badaniach psychologicznych.

Czytając recenzowaną pracę nie miałem wątpliwości, że magister Banaszkiewicz znakomicie zna literaturę dotyczącą zazdrości. Bardzo wnikliwie, a zarazem syntetycznie (co jest przecież trudne do połączenia) przedstawia najróżniejsze teorie i badania, zwracając przy tym uwagę na to, że ponieważ zazdrość jest w znacznym stopniu uwarunkowana kulturowo, w najlepszym razie niewiele wiadomo o zazdrości typowej dla Polski i Polaków. Znakomita większość omawianych przez nią badań dotyczy bowiem ustaleń empirycznych poczynionych w innych krajach.

Choć jestem pod ogromnym wrażeniem wiedzy i erudycji Autorki, pozwolę sobie jednak na kilka uwag o charakterze raczej polemicznym, niż krytycznym.

- (1) Na stronach 11-12 Autorka pisze o podziale emocji na podstawowe i nie podstawowe. Zdaję sobie sprawę, że nie ma to większego znaczenia dla Jej rozważań na temat zazdrości, ale ponieważ kryteria podziału emocji na dwie wspomniane grupy są liczne, wśród psychologów emocji istnieją ogromne kontrowersje co do kwalifikowania poszczególnych emocji do kategorii „podstawowych”. Dotyczy to nawet emocji wskazywanych przez Ekmana
- (2) Omawiając podejście psychologii ewolucyjnej do zazdrości, Autorka pisze: „W świetle psychologii ewolucyjnej kobiety są zatem bardziej zazdrosne o zdradę emocjonalną –

pod wpływem zakochania mężczyzna jest bardziej skłonny inwestować zasoby w związek z rywalką niż w przypadku samych kontaktów seksualnych” (s.23).

Psychologowie ewolucyjnie bardzo często stawiają tezy nie poparte rzetelną empirią, ale za to sugestywnie brzmiące. Tak samo jest z wspomnianą tezą, że mężczyzna jest bardziej skłonny inwestować zasoby w związek z rywalką do której odczuwa pozytywne emocje, niż z rywalką, z którą uprawia seks. Warto się zastanowić nad sensownością tej tezy. Przecież mężczyzna skłania kobietę do seksu poprzez zainwestowanie jakichś zasobów (w skrajnym przypadku po prostu płaci prostytutce). Kobieta powinna więc być zazdrosna, bo mężczyzna inwestuje mniej zasobów w nią. W wyniku satysfakcjonujących kontaktów seksualnych mężczyzny z inną kobietą może pojawić się też jego behawioralne (a więc faktyczne) zaangażowanie w nowy związek. Kontakty seksualne mogą również owocować dzieckiem, jakie mężczyzna będzie miał z tą kobietą, co skłonić go może do inwestowania zasobów w to dziecko, itp., itd. Słowem: z perspektywy ewolucyjnej nie ma de facto żadnych powodów, by kobieta była mniej zazdrosna w warunkach zdrady seksualnej niż emocjonalnej jej partnera.

- (3) Na str. 25 czytamy: „Złość wynika z przekonania, że inny człowiek jest odpowiedzialny za wyrządzoną nam szkodę.” Niekoniecznie! To tylko jeden z mechanizmów wywołujących złość. Dla przykładu złość wywoływana jest doznawaniem nagłego i nieoczekiwanego bólu (np. uderzeniem się w nogę od stołu podczas przechodzenia po ciemku w nieznanym sobie pokoju) i skutkuje wtedy niekiedy nawet wybuchem agresji fizycznej.
- (4) Autorka przedstawia m.in. podejście systemowe White’a i Mllena, którzy to autorzy postulują myślenie o zazdrości jako o wzorcu emocji, myśli i zachowań (potem, w

dalszych częściach pracy odwołuje się jeszcze kilka razy do tej triady, np. prezentując koncepcję Pfeiffer i Wonga). Warto zauważyć, że podejście takie przypomina bardzo definicję postawy (komponent: poznawczy, emocjonalny, behawioralny). Warto byłoby zapewne zastanowić się co wynikałoby (w sensie teoretycznym) z przyjęcia założenia, że zazdrość jest postawą, a nie emocją. Można by np. zastanawiać się z tej właśnie perspektywy jak można zmniejszać odczuwaną przez ludzi zazdrość.

- (5) Przedstawiając teorię wymiany Buunka Autorka pisze: „Jeżeli każdy z partnerów daje tyle samo, ile otrzymuje, wówczas związek taki jest satysfakcjonujący” (p. 42). Warto byłoby dodać: pod warunkiem, że korzyści są większe od kar i kosztów.
- (6) Stosunkowo często (np. w rozdziale 3.2) Autorka mówi o samoocenie. Należałoby w odniesieniu do prezentowanych badań precyzyjniej mówić nie o samoocenie, a o wysokości samooceny (bo przecież można analizować inne jej wymiary – np. pewność, stabilność, czy adekwatność). Czasem pojawiają się też zdania zawierające słowo „samoocena”, które nie do końca są jasne i każą recenzentowi domyślać się o co chodzi Autorce (por. np. : „Temperament hipertymiczny osłabia zazdrość w wymiarze samooceny” – str. 68)

Część empiryczna recenzowanej pracy doktorskiej rozpoczyna się od prezentacji własnego oryginalnego modelu teoretycznego, prezentacji autorskiego kwestionariusza do badania zazdrości oraz badań korelacyjnych z jego wykorzystaniem. Chciałbym tu podkreślić bardzo dużą kulturę metodologiczną, jaką zaprezentowała doktorantka. Szczególnie pochwalić ją chciałbym za wybór rotacji Oblimin, a nie zwykle w takich razach stosowanej rotacji Varimax. Psychologowie zdają się często zapominać, że Kaiser proponował Varimax

dla itemów dychotomicznych (dobra lub zła odpowiedź w teście inteligencji), a nie jest on właściwy dla zmiennych interwałowych. Podoba mi się też, że Autorka nie ogranicza się do analiz rzetelności, co jest niestety bardzo częste we współczesnej psychologii, ale podaje także dane dla trafności zbieżnej i kryterialnej. (Nie ma wprawdzie w dysertacji informacji o trafności zewnętrznej, ale zdaję sobie sprawę z tego, jak trudno byłoby je w odniesieniu do badanego fenomenu uzyskać). Nieco mniej podoba mi się (kategoryczny) podział na zmienne wyjaśniające i wyjaśniane. Nie mamy przecież do czynienia z eksperymentem, a tym samym założenie, że np. samoocena globalna jest zmienną wyjaśniającą, a nie wyjaśnianą jest dość ryzykowne. (Można by np. przyjąć, że jest ona zmienną wyjaśnianą przez sytuacyjnie odczuwaną zazdrość i też miałyby to sens teoretyczny i empiryczny).

Choć kompetencje metodologiczne Autorki zrobiły na mnie – jak już wspomniałem - ogromne wrażenie, nie potrafię powstrzymać się od uwagi, że często zbyt bezkrytycznie podchodzi ona do uzyskanych przez siebie rezultatów. Doktorantka zrobiła wprawdzie wiele, by badani udzielali szczerych odpowiedzi, ale nawet same mechanizmy samooszukiwania każą tu bardzo ostrożnie podchodzić do uzyskanych danych. Zauważmy np., z w Tabeli 18 mamy zestawienie dotyczące tego ile osób doświadczyło zdrady, a ile dopuściło się zdrady. Oczywiście jeśli mamy do czynienia z raczej normalną (a nie wielce specyficzną) populacją, to osób zdradzanych powinno być mniej więcej tyle, co zdradzających. Jeśli weźmiemy oczywistą poprawkę na to, że ludzie zawsze wiedzą, gdy zdradzają, a nie zawsze wiedzą, że są zdradzani, odpowiedzi „zdradzam/zdradzałem” powinny być częstsze niż odpowiedzi „byłem/jestem zdradzany”. W Tabeli 18 widzimy jednak, że zdradzanych jest dwa razy mniej niż zdradzających!

Wspomniana dysproporcja na rzecz bycia zdradzonym wynika oczywiście najprawdopodobniej z tego, że ludzie szczególnie niechętnie przyznają się do tego, że zdradzają inną osobę, z którą tworzą związek. Cała problematyka zazdrości jest bardzo podatna na tego typu „skrzywienia” o charakterze egotystycznym i autoprezentacyjnym. Piszę o tym, gdyż na poziomie opisu Autorka używa słów mówiących o faktach („zdradza”, „jest zdradzany”, „zazdrości” itp.), gdy tymczasem powinno się mówić (odpowiednio): deklaruje, że zdradza, że jest zdradzany, że zazdrości. Takie utożsamianie przez doktorantkę deklaracji z faktami nie dotyczy zresztą samej zazdrości. Na str. 204 czytamy np.: „Dodatkowo okazało się, że większa zazdrość idzie w parze z większą atrakcyjnością partnera i mniejszą atrakcyjnością własną”. Nic podobnego! Autorka nie badała przecież atrakcyjności partnera (np. w oczach sędziów kompetentnych) ani atrakcyjności własnej (analogicznie). Autorka badała przekonania (sic!) o atrakcyjności własnej i atrakcyjności partnera. Mogły być one trafne, mogły być kompletnie nietrafne. Stwierdziła więc, że osoby oceniające atrakcyjność własną niżej niż atrakcyjność swego partnera są szczególnie skłonne do doświadczania zazdrości. Nie mam wątpliwości, że to oczywiście ważny i wartościowy wynik, ale wynik inny, niż opisywany przez magister Banaszkiewicz w dysertacji.

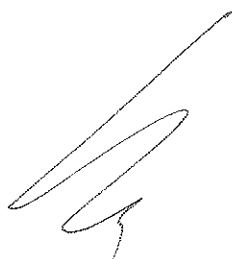
Drobną uwagę mam jeszcze do tekstu na str. 139. Autorka pisze: „Natomiast poziom działań na rzecz ochrony związku oraz mściwej agresji dla obu płci jest taki sam”. Brak różnic statystycznie istotnych (co stwierdzono) nie przesądza, że różnic nie ma. Do stwierdzenia tego trzeba zupełnie innych operacji statystycznych (por. np. *equivalence tests* Daniela Lakensa).

Oczywiście rolą recenzenta jest pokazanie wszelkich zauważonych uchybień, czy kwestii spornych. Nie chciałbym jednak, by powstało wrażenie, że dysertacja mi się nie

podobała. Przeciwnie: jestem pod wrażeniem ogromu pracy i staranności badawczej oraz wielkich kompetencji doktorantki - zarówno metodologicznych, jak i dotyczących obszaru tematycznego zazdrości (czy szerzej: emocji). Powstała praca kompetentna, ważna tak poznawczo, jak i aplikacyjnie, bez wątplenia zarówno bardzo wartościowa, jak i interesująca. Przeczytałem ją z bardzo dużą ciekawością. Moje uwagi, które w tej recenzji zawarłem, miały w znakomitej większości charakter polemiczny, a nie krytyczny. Nie mam w związku z tym najmniejszych wątpliwości, że recenzowana praca spełnia wszelkie kryteria stawiane rozprawom doktorskim.

Rekomenduję tym samym bez najmniejszych wahań Wydziałowi Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Marii Curie - Skłodowskiej w Lublinie podjęcie dalszych kroków w przewodzie doktorskim pani magister Pauliny Katarzyny Banaszkiwicz.

Z poważaniem

A handwritten signature in black ink, consisting of several fluid, overlapping strokes that form a stylized representation of the name Dariusz Doliński.

(Dariusz Doliński)